

WŁĄCZMY SIĘ DO WALKI O NASZ OSTRZESZOWSKI SZPITAL!

OW

Nazywam się Małgorzata Szymoniak Staniszevska, startuję jako **JEDYNKA z Prawa i Sprawiedliwości do Rady Powiatu Ostrzeszowskiego - okręg nr 1 - LISTA NR 10**

W szkole swojej pracy na zawodowej byłam nauczycielką lub byłam w gronie wicedyrektorów różnych szkół. Obecnie czwarty rok jestem prezesem Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostrzeszowie.

Z racji zaangażowania w działania Uniwersytetu Trzeciego Wieku, sprawy seniorów są mi bardzo bliskie. Chociaż, prawdę mówiąc - **zdrowie** to sprawa priorytetowa każdego człowieka, tego małego i dużego. Dlatego tak bardzo leży mi na sercu nasz rodzinny szpital.

Niedawno dotarły do mnie wieści z ostrzeszowskich mediów, jak to nasi radni martwią się i narzekają, że szpital przez ostatnie 8 lat nie rozbudował się, choć takie były plany. Chciano dobudować jedno skrzydło szpitala i doposażyć go. Nie udało się. Zapomnieli jednak dodać, że to właśnie oni, radni powiatu, w 2015 r. **przegłosowali zmianę Samodzielnego Publicznego Ostrzeszowskiego Szpitala** na spółkę prawa handlowego. Nie wszyscy mieszkańcy naszego kraju zdają sobie sprawę z konsekwencji tej zmiany.

Niestety, taki szpital funkcjonuje już na zupełnie innych prawach. Bolesław Piecha, szef Sejmowej Komisji Zdrowia, podkreślał kiedyś, że szpital pełni swojego rodzaju misję, jaką jest leczenie chorych - w jak najlepszy sposób, bez względu na zasobność portfela. Żaden szpital nie powinien być nastawiony na zyski, a **SPÓŁKA PRAWA HANDLOWEGO MA NA CELU WYPRACOWANIE ZYSKU**. W przeciwieństwie do szpitala publicznego, spółka może upaść i wówczas podlega prywatyzacji.

SPÓŁKA PRAWA HANDLOWEGO - TO PRELUDIUM DO PRYWATYZACJI. Spół-

ka nie może wydawać pieniędzy z NFZ-u na inwestycje, a od państwa pieniędzy otrzymać nie może, **bo nie jest szpitalem publicznym.**

DRODZY OSTRZESZOWIANIE I MIESZKAŃCY NASZEGO POWIATU

Gdy czytam naszą prasę, to własnym oczom nie wierzę. Przychodnia na Borku zburzona, druga przychodnia sprywatyzowana, a szpital? No cóż, czeka w kolejce.

Drodzy Mieszkańcy. Nie dostaniemy na rozbudowę szpitala żadnych dodatkowych pieniędzy od państwa, bo szpital jest spółką prawa handlowego. Nie pomoże ani pani Możdżanowska, o której wspomina prasa, ani NIKT. Wszyscy o tym wiedzą. Do tej pory nie zrobiono nic, aby ratować szpital. Jedyny ratunek to zmiana statusu szpitala na Publiczny Samodzielny Ostrzeszowski Szpital. Jeśli będzie to szpital publiczny, to tylko wtedy jest możliwa dodatkowa pomoc państwa. Podobnie się dzieje w powiatach ościennych.

Członkom Prawa i Sprawiedliwości trudno pogodzić się, by kupczono naszym zdrowiem lub by jednostki dorabiały się fortuną na ludzkim niezdolności. Zdrowie mieszkańców naszego grodu jest dobrem najwyższym, niezależnie od zasobności portfela. Nasi obywatele, ci duzi i ci mali, zasługują na dobry szpital publiczny, dostępny dla każdego. Taki szpital, który zapewni wszystkim pacjentom godny pobyt na oddziałach, wysoką klasę usług specjalistycznych, gdzie pacjent będzie najważniejszy.

Obiecujemy, że zrobimy wszystko, aby szpital znów był publiczny. Czy to nam się uda? Nie wiemy. To będzie zależało od tego, ilu nas wejdzie do Rady Powiatu i jak wyglądają dotychczasowe umowy i dokumenty.

W swoich działaniach będziemy bardzo dociekliwi i konsekwentni. Jednak potrze-

bujemy Państwa poparcia. Los szpitala leży w naszych rękach. **STANŹMY SIĘ MONOLITEM** w walce o słuszną sprawę. Aby nie było za późno.

Osobiście obiecuję, że będę zabiegać o tę placówkę zdrowia z pełną determinacją i konsekwencją, pokonując wszelkie przeszkody.

Ważnych spraw, które należą do kompetencji Rady Powiatu, jest dużo. Niczego nie możemy pominąć - **ALE DBAŁOŚĆ O ZDRO-**

WIE - TO RZECZ NAJWAŻNIEJSZA. Kto, jak nie my - biało-czerwona drużyna - ma obowiązek zadbać o problemy mieszkańców Ostrzeszowa i okolic.

Postaram się zrobić wszystko, aby Państwa nie zawieść - ja i nasza biało-czerwona drużyna.

*Z góry dziękuję za Państwa poparcie
Małgorzata Szymoniak-Staniszevska*

Małgorzata Szymoniak - Staniszevska

Kandydatka PiS do Rady
Powiatu Ostrzeszowskiego

Miejsce 1

w okręgu nr 1
Ostrzeszów - Kobyla Góra



*Jestem jedną z Was
Proszę o Państwa poparcie*

KONIECZNE SĄ ZMIANY

OW

Zgodnie z zapowiedzią dziś chcę się zająć publiczną służbą zdrowia w Ostrzeszowie.

Starosta, Zarząd oraz rządząca większość wraz z grupą „opozycyjną” zdołała powołać Spółkę Ostrzeszowskie Centrum Zdrowia i na tym się skończyło. Poza wybudowaniem łącznika z windami, który do tej pory nie został oddany do użytku, z zapowiadanych inwestycji nie zrobiono w zasadzie nic.

Przypomnę, zapowiadano wręcz rewolucyjne zmiany, m.in. nowe skrzydła szpitala i nowolok operacyjny. Poszczególne oddziały miały zmienić swoje umiejscowienie, aby osiągnąć wymogi standardyzacyjne i stworzyć dodatkowe możliwości pozyskiwania środków na funkcjonowanie szpitala. Rozbudowa miała wzbogacić ofertę świadczonych usług, a w konsekwencji zapewnić większe wpływy do budżetu spółki. Budowa nowego skrzydła szpitala miała nastąpić już w październiku 2016 r. - *Od maja chcemy rozpocząć remont starej części i sukcesywnie, oddział po oddziale przemieszczać i remontować, tak, aby całość inwestycji zakończyć w grudniu 2017 roku, aby zdążyć do ostatecznego terminu standaryzacji.*

W dodatkowych skrzydłach znajdować się miały m.in. oddziały: chirurgiczny, onkologiczny, pediatryczny oraz Centrum Opieki Senioralnej, które miało być sposobem na rozwój szpitala w Ostrzeszowie i odpowiedzią na rosnące potrzeby w zakresie opieki nad osobami starszymi.

- *To jest działalność rentowna, na dobrym stopniu rentowności. To jest coś, co ma ciągnąć nam pozostałe działalności szpitala - mówił prezes Ocz.*

Miała powstać duża centralna sterylizatornia, świadcząca usługi sterylizacji, oraz wypożyczalnia narzędzi chirurgicznych dla innych szpitali. *Wśród niezbędnych inwestycji zapowiadano budowę wymaganego przepisaniami drugiego źródła ciepła oraz drugiego źródła energii elektrycznej, a także nowy układ zagospodarowania terenu i nowy układ drogowy. Szpitalna studnia też nie została uruchomiona, a to zminimalizowałoby koszty zaopatrzenia szpitala w wodę.*

Mówiąc o inwestycjach w porozumieniu z włoską firmą, Prezes twierdził:

- *Jesteśmy tymi, którzy muszą przetrzeć szlak, ktoś to podobno musi zrobić. Mamy świadomość, że albo to zrobimy i, jeżeli nam się uda, stworzymy fajny szpital, albo polegniemy.*

Oceniając, co zrobiono, stwierdzić trzeba - **POLEGLIŚMY!**

Polegliśmy, ale starosta i zarząd wystąpili do Rady z wnioskiem o przyznanie prezesowi nagrody w wysokości pensji (kilkanaście tysięcy złotych). Nie pomógł mój sprzeciw, radni wniosek zaakceptowali. Gdy zaś pielęgniarki upominały się o chociażby mi-

nimalną podwyżkę, wszyscy, łącznie z prezesem, twierdzili, że nie można, ponieważ doprowadzi to szpital do bankructwa. Komentarz zbyteczny.

Pamiętać należy, że politycy różnych opcji zasiadający w Radzie Powiatu od wielu kadencji, zadecydowali o wyzbyciu się pogotowia ratunkowego, co spowodowało odcięcie środków finansowych od szpitala i tym samym ujemny bilans ekonomiczny w całokształcie działalności szpitalnego. Dowód - w prywatnych rękach zysk jest widoczny.

Zrezygnowali też z prowadzenia specjalistycznych gabinetów, podjęli decyzję o sprzedaży przychodni specjalistycznej wraz z terenem przeznaczonym pod usługi medyczne, oraz innych przychodni jak chociażby w Grabowie i Doruchowie. Powyższe posunięcia włącznie z powołaniem spółki Ocz były kardynalnymi błędami w działalności samorządu powiatowego. Teraz jest kłopot ze znalezieniem miejsca blisko szpitala z przeznaczaniem na garaże dla karet i oraz lotowiska dla helikoptera medycznego, a ci, co na to pozwolili (łącznie z „opozycją”), nagle proponują radykalną zmianę podejścia dla zaspokojenia potrzeb zdrowotnych zwykłych obywateli. Coś niebywałego!

W nowej kadencji trzeba będzie się zastanowić, co dalej. Brnąć we wskazanym przez starostę i rządzącą większość, wspieraną przez radnych mieniących się konstruktywną opozycją, czy szukać innych rozwiązań.

Do przeprowadzenia zmian na lepsze potrzeba innych osób. Lecz nie tych, którzy przez kilka kadencji poprzez zasiedziałość podejmowali decyzje, które doprowadziły m.in. do złej sytuacji ostrzeszowskiego szpitala.

Trzeba podjąć kroki, aby szpital ze spółki prawa handlowego, która, nie potrafiła zaciągnąć kredytów na rozbudowę (o czym, tworząc ją, zapewniano), powrócił do struktur placówek publicznych w celu zapewnienia dostępności funduszy i dotacji państwowych na jego rozwój i inwestycje. Dobrym przykładem jest Kępno i Ostrów Wlkp., które cały czas się rozwijają.

Aby szpital działał poprawnie, konieczna jest przynajmniej częściowa wymiana kadry lekarskiej i poprawa systemu wynagradzania personelu pomocniczego, którego jest zbyt mało. Nie może być dłużej tak, że znajomości i pokrewieństwo są gwarantem pracy dla przeciętniaków, przez co nie ma miejsca dla ludzi wybitnych.

*Radny Rady Powiatu
Stanisław Hemmerling*



**Lista nr 10
miejsce 2**

Blisko nas

Śmiertelne potrącenie

W niedzielę (7.10) przed godz. 5.00 na drodze łączącej ul. Staroprzygodzką w Ostrowie Wlkp. z Jankowem Przygodzkim zginął mężczyzna.

Jak podaje portal ostrów24.tv, samochodem marki BMW w stronę Ostrowa jechały trzy młode osoby. W tym samym czasie, najprawdopodobniej jeżdżąc, zamiast chodnikiem, szedł ok. 40-letni ostrowianin. Kierowca osobówki nie zauważył pieszego i potrącił go - uderzenie okazało się śmiertelne.

Na miejscu chwilę po zdarzeniu, pojawiła się żona zmarłego ze znajomym. Z ich relacji wynikało, że razem bawili się na wieczorku w Jankowie. W pewnym momencie ofiara wypadku wyszła z imprezy i udała się

w nieznanym kierunku. Żona ze znajomym próbowała odnaleźć męża, jeżdżąc po okolicy samochodem. Chwilę wcześniej jechali drogą, na której doszło do potrącenia, ale go tam nie widzieli. Po kolejnej chwili zauważyli, że doszło do wypadku. Świadkowie podjęli próbę reanimacji ostrowianina, ale obrażenia okazały się zbyt poważne.

Dokładne przyczyny i okoliczności zdarzenia ustala ostrowska policja.

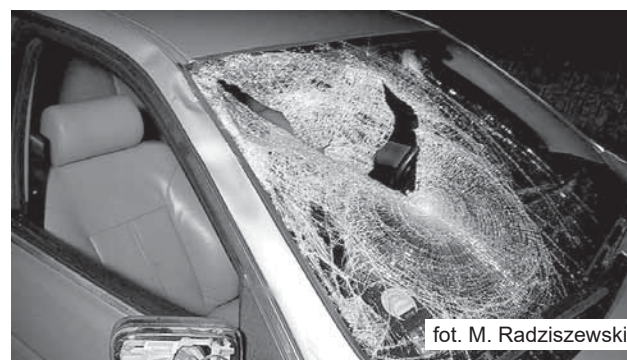


foto. M. Radziszewski

Pechowe tankowanie

Również w niedzielę (7.10) około godz. 6.00 na jednej ze stacji benzynowych w Ostrowie Wlkp. doszło do nietypowego zdarzenia. Kierowca samochodu po zatankowaniu gazu, najprawdopodobniej przez rozładowanie, odjechał spod dyszembutora, nie odłączywszy wcześniej przewodu. Wy-

ranie węża spowodowało realne zagrożenie nie wybuchem. Pracownicy stacji zachowali zimną krew, natychmiast wyłączyli prąd w obiekcie i o zdarzeniu powiadomili straż pożarną i policję. Na szczęście zagrożenie zażegnano i po jakimś czasie stacja pracowała dalej.

(r)



foto. M. Radziszewski